

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.  
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego  
miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szym pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek 1 września.

Imiona. Rzym. - kat. Dziś: Idziego Op. Jutro: Justa B. — Gr. kat. Dziś: 19. Andreja M. Jutro: 29. Samuila Prep. — Słow. Dziś: Dzierżysława. Jutro: Cziboga.

Wschód słońca 5:23 zachód 6:35.

**Pociągi kolejowe** odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01, 9:11, 3:26\*, 7:11, 11:36, 1:21\*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwoleżysk 7:06, 11:31 2:36\*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16\*; 11:16, 3:27\*; do Kołomyi: 6:26; do Strzja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum: Biblioteka w d. powz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nado we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczycki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i sw. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—1? 3—6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas ferii.

**Wystawy stałe.** Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedz. 30 h.

**Wystawy czasowe.** Wystawa roślin egzotycznych w ogrodzie botanicznym codziennie od 8—12 i od 2—6, w święta tylko od 8—12.

**Teatr.** Dziś o godz. 7:30 wiecz. „Szytgar“ operetka w trzech aktach Karola Zellera.

Jutro po raz czwarty: „Ludka“ krotoczwila w 4 aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Słowińskiej.

## Listy z kraju.

Zaleszczyki, 29 sierpnia.

(Sprawozdanie poselskie p. Tadeusza Cieńskiego).

Wczoraj w sali Rady powiatowej, wypełnionej po brzegi (samych włościan było przeszło 400 osób) stanął przed wyborcami poseł Tadeusz Cieński.

Po zagajeniu przez dr. Tadeusza Mandybura, któ-

rego zgromadzeni obrali przewodniczącym, zdawał poseł Cieński sprawę z czynności poselskiej, posługując się na przemian językiem polskim i ruskim. Zaznaczył, że należąc do dwóch komisji to jest szkolnej i agrarnej, w ostatniej dopiero od tej kadencji sejmowej brał czynny udział we wszystkich posiedzeniach komisji, omówił sprawę włości rentowych, zakładanie kas Rajfeisena, zajęcie się szkolnictwem, w szczególności ludowym, dla którego zmieniono ustawy, nadmieniał, że dążeniem jego było wyjednanie subwencji dla 2.000 szkół prywatnych, a chociaż poparcia nie znalazł na razie, to jednak ma nadzieję uzyskania tego w niedalekiej przyszłości, starał się dalej o powiększenie seminarium nauczycielskich, a szczególnie przedstawiał w pełnej łzbie obecne fatalne pomieszczenie w Zaleszczykach seminarium nauczycielskiego, które tuła się w trzech miejscach w mieście, mając wilgotne, cuchnące, małe a zarazem mało oświetlone izby.

Wprawdzie Sejm — podniósł p. poseł — uchwalił budowę gmachu dla tutejszego seminarium, zwłaszcza, że umowa rządu zawarta z gminą najdokładniej stwierdza, że do końca r. 1903 stanie gmach pod dachem — ale Wiedeń milczy i nie chce słyszeć.

Dalej podniósł p. poseł, że przemawiając w Sejmie za dwutypowym seminarium t. j. przygotowującym nauczycieli do szkół miejskich i wiejskich nie znalazł w łzbie poparcia, ale nie raz to jeszcze poruszać będzie, jeśli głos wyborców w tej sprawie uzna tego konieczność. Przypomnił dalej, że był za utrakwistycznymi gimnazjami choćby jednym na próbę i wedle jego zdania powinny one istnieć w Galicji wschodniej, jak utrakwistyczne seminaria nauczycielskie, następnie o modyfikacji ustawy o handlu świniami i ich kolkcykowaniu.

Ponieważ każdy z posłów jest reprezentantem nie tylko swego powiatu, ale także całego kraju, dlatego zabierał głos we wielu sprawach obchodzących kraj nasz ogólnie.

Wreszcie zaznaczył, że staraniem jego było też stworzenie klubu posłów włościańskich, nie mógł jednak doprowadzić tego do skutku, dlatego do dnia dzisiejszego nie należy do żadnego stronnictwa w Sejmie.

Pierwszy zabrał głos po nim dr. Ohrymowicz i wyraził żal, że mało widzi „swoich muzyków“, ale to prawdopodobnie — rzekł — szkarlatyna, panująca w ich chatach musiała wstrzymać muzyki od przybycia tutaj, a nawiązując do sprawozdania poselskiego, rozwodził się o szkodliwości, z jego punktu widzenia, włości rentowych, o biurze pośrednictwa pracy, o wyższym stanowisku nauczycieli ludowych na Bukowinie,

gdzie mogą oddawać się życiu publicznemu (czytaj politycznemu), ale nie dodał o kosзовych, hajdamakach i siczach, zalił się następnie na utrakwizm w seminariach nauczycielskich, rozwodził się nad ustawą o rybołówstwie, która jest niekorzystną, bo nie on w Koscielnikach, ale żyd Schürer prowadzi tam racjonalną gospodarkę rybołówstwa.

Chcąc swoje przemówienie uczynić jak zwykle dobitnym, począł walczyć kłamstwem, zarzucając posłowi Cieńskiemu nieszczerść, nielegalny wybór, usku-teczniony przy pomocy żandarmów i inne głupstwa (jak n. p. poseł polski, żeby nawet sprzyjał Rusinom i popierał ich interesy, to Rusini nie chcą tego poparcia i nie mają do niego zaufania). Dodać muszę, że dr. Ohrymowicz mieszka w naszym powiecie dopiero od dwóch lat, a zatem mówił o wszystkim niemożliwym, tylko nie o działalności poselskiej.

Przemówienie jego nie obeszło się bez licznych epizodów komicznych. Oto przy zagajeniu wołał ze swoim pisarzem Baronykiem, by tylko po rusku przemawiać, bo nie rozumieją po polsku, ale sam gdy zaczął wywodzić swoje androny nie miał słów na wyrażenie swych myśli po rusku i począł mówić dalej po polsku, a chcąc udowodnić, że poseł jest nie szczerzy podał przykład ze siebie i mówił:

„Jestem adwokatem i często mówię tak, w co sam nie wierzę“, oświadczenie to wywołało ogólny śmiech i uznanie nawet u jego kilku zwolenników, bo poczęli wołać „duraczestwo“. Tem oświadczeniem odkrył maskę, a potem posypały się liczne dowody i przykłady pod adresem dr. Ohrymowicza.

Dr. Mandybur, kierownik sem. naucz. radził mało-kontentowi dr. Ohrymowiczowi w ściśle rzeczowym wywodzie, by nim wyda sąd o krzywdzie Rusinów, jaka się dzieje w utrakwistycznych sem. naucz., gdzie język ruski jest upośledzony, przedtem sam się przekonał, gdyż w tutejszym zakładzie więcej przedmiotów (!) wyklada się dotychczas w języku ruskim, aniżeli polskim, a na okrzyki pisarza Baronyka, że konferencje nie prowadzą się w języku ruskim, odwołał się dr. Mandybur na ustawę.

Po nim przemawiał p. Krzysztofowicz z Nowosiółki, wspomnił o upośledzeniu nauczycieli ludowych, gdyż płaca mimo podwyższenia jest mizerna a przykładem tego jest fakt, że strażnik skarbowy po 12 latach służby dochodzi do większej płacy, aniżeli nauczyciel po 30 latach żmudnej a pełnej trosk walki. Oświadczył się następnie przeciw dwutypowemu seminarium i prosił p. posła w imieniu nauczycielstwa całego powiatu o poparcie w sejmie, by nauczycielom ludowym zniżono lata

Niejednokrotnie głęboko zamyślony Konowałow mówił:

— Maksymie, patrzmy w górę, przyglądajmy się stropowi nieba.

Kładliśmy się tedy na ziemi i godzinami wpatrywaliśmy się w rozpięty nad naszymi głowami namiot niebieski. Z początku dolatywał nas tylko szmer poruszających się liści, i uroczym pluskającym fale wody, czuliśmy wówczas ziemię pod naszymi nogami, i wszystko to, co było dookoła nas. Następnie nieznacznie ściemniał się horyzont niebieski, który zdawał się pociągać nas ku sobie w górę, nasza przytomność umysłu, jeżeli tak wyrazić się można, nikła niby w tajemniczej mgłę, traciłmy całkowicie świadomość naszego bytu i uniesieni na skrzydłach jakiegoś złudzenia krążyliśmy w powietrzu, przez obszary niezmiernych przestworzy, czyli znajdowaliśmy się w stanie na pół sennym, w stanie zupełnego odurzenia się, nie przerywając tej zagadkowej martwoty ani jednym słowem, ani jednym ruchem.

Tak przebywaliśmy nieraz całe godziny a następnie wracaliśmy do roboty, pokrzepieni tem dziwnym zjednoczeniem się z naturą.

Konowałow lubił naturę, odczuwał dla niej namiętne uczucie, zachwyty graniczący z bezmyslną halucynacją zmysłów — skoro znalazł się na polu lub nad rzeką, odczuwał tę rozkoszną, lubą, niewypowiedzianą błogość, co go czyniło podobnym do rozpieszczonego dziecka. Nieraz spoglądając radosnym okiem na niebo, odzywał się wdychając:

— Ach, jakie to cudne!

W tym wykrzykniku zawsze dźwięczało daleko więcej myśli, uczucia i zachwyty, niż w przedstawianych, ucieleśnianych figurach poetów, którzy nigdy nie zachwycają się tak bardzo naturą, ponieważ w swoim powołaniu mają za zadanie utrzymanie w całym świetle kształtów i piękności ludzi.

Jak wszystko, tak i poezja i jej święta prostota

i czystość natchnienia traci na tem, gdy jest traktowana jak proste rzemiosło.

## IV.

Już minęło dwa miesiące od czasu, jak przebywając w towarzystwie Konowałowa, rozmawiałem z nim i czytałem.

„Powstanie Steńki“ tak często mu czytywałem, że je prawie umiał na pamięć.

Kapitalina, której list w pierwszym dniu naszego poznania się z Konowałowem czytałem i odpisywałem nań, przez cały ten czas nie zajmowała wcale Konowałowa i nie było o niej mowy.

Wiedziałem, że Konowałow, pod adresem nieznanego mi jakiegoś Filipa posłał jej pieniądze z prośbą, aby za dziewczynę poręczenie złożył w policyi, ale ani dziewczyna, ani ów jakiś Filip, wcale mu nie odpowiedzieli.

Nagle, jednego wieczoru, gdy byli zebrani piekarni i ja miałem właśnie włożyć chleb do pieca, otworzyły się drzwi do piekarni i z ciemnego, wilgotnego przedsienia dał się słyszeć, na poły nieśmiały, na poły rozkazujący głos kobiety.

— Przepraszam pana...

— Do kogo ma pani interes — zapytałem, gdy w tem Konowałowi szufla wypadła z ręki i z wielkiem zakłopotaniem zaczął się drapać w brodę.

— Czy tu pracuje piekarz Konowałow?

Stałem właśnie na samym progu i ujrzałem przy świetle lampy, jakąś kobiecą głowę w białej, wełnianej chustce. Z pod chustki wychylała się twarz okrągła, powabna, nasek wdzięczny, nieco tępy, pełne, różowe policzki i jak karmin purpurowe usta.

(C. d. n.)

## BOSY OBYWATEL.

(Ciąg dalszy).

Odpowiedziano mu i starano się nawet usprawiedliwić, ale nie słuchał, powtarzając nieustannie z naciskiem:

— Nikt z nas nikomu nic nie jest winien, nikt z nas na nikogo narzekać nie może, bo każdy z nas sam sobie winę przypisać musi.

Niezmiernie było trudno przekonać go, że zapatraje się na wszystko z fałszywego punktu i niepodobna zgodzić się na przyjęcie owej opinii, jaką on głosił o ludziach wogóle. Z jednej strony zdawało się, że w przedstawieniu tej kwestii, ma poniekąd słusność, że można było urządzić swobodne życie, z drugiej zaś strony, propozycja ta nie wytrzymywała ściślejszej krytyki, ponieważ nie przeszkadzała obu stronom do wzajemnych na siebie narzekań.

Bardzo często dyskusje takie poczęte popołudniu, kończyły się dopiero około północy i Konowałow wraz ze mną powracał z brzańskiem dnia, brnąc po kolana w gęstem błocie; z „ludźmi szklanymi“ zegnaliśmy się po przyjacielsku, serdecznie.

Razu jednego bylibyśmy utonęli w bagnisku, to znowu popadliśmy w ręce patrolującej służby policyjnej i musieliśmy z dwudziestoma naszymi przyjaciółmi, przemocować się w biurze policyi. Niekiedy wcale nie oddawaliśmy się filozoficznemu mrzonkom i spacerowaliśmy po łące poza rzeką, w okół małych jezior, w których roily się gromady ryb a które zbyt wezbrana woda wyrzucała na brzeg. W krzaku, w bliskości takiego jeziora, rozpaliliśmy ogień, który podnosił wspaniałość naturalnej panoramy, czytaliśmy lub rozprawiali o życiu.

szły do 30 i podwyższono pensje wdowom po nauczycielach.

Po nim p. Jakób Skulski z Lisowic uwydatnił na najświeższym przykładzie, jak adwokat ruski dr. Ohrymowicz obskubał ruskiego wieśniaka przy pewnej sprawie, przeciwstawił rzekomą nieszczerłość p. posła Cieńskiego, który wielkie zasługi położył dla powiatu w różnych względach, jak przeprowadzając uchwałę zniesienia rogatki powiatowych, czem dał przykład innym powiatom, dalej hojność w rozdawaniu stypendyów przeszło 3000 kor. rocznie, tak Polakom jak i Rusinom, do czego przeznacza znaczną kwotę z własnej szkatuły, dalej przedstawił życzliwość p. posła nie tylko słowną ale na faktach opartą stwierdzającą mylne zapatrywania dr. Ohrymowicza o nieszczerości p. posła. Podnosząc następnie jako Rusin, zalety i wielkie znaczenie ustawy o włościach rentowych uwidoczniał to na przykładach itd.

Przemawiali jeszcze w różnych sprawach pp. Reiter, Prokopczyc, Mandziuk, Biłous, Miśniakiewicz i Popylsyn.

W końcu p. Marczyński postawił wniosek udzielenia wotum zaufania, co wśród długotrwałych oklasków i okrzyków na cześć posła p. Tadeusza Cieńskiego ogólnie przyjęto — z wyjątkiem dwóch głosów: dr. Ohrymowicza i pisarza jego Baronyka.

Następnie obecny poseł do Rady państwa, p. Antoni Jaxa Chamiec, przedstawił, co działo się w Radzie państwa, gdy go po raz drugi wybrano, wspomniawszy o obstrukcji czeskiej ukończonej po 4 latach trwania dopiero w roku zeszłym i nawiązał do obecnej węgierskiej a przypominając o nowej ustawie, odnoszącej się do podwód, o ustawie dla chowu świń i reformie ustawy przemysłowej zaznaczył o reformie ewidencji podatku gruntowego, co wnet ma nastąpić.

Po odpowiedzi posłów Cieńskiego i Chamca na liczne prośby i żądania otoczyli zgromadzeni ich obu, a dziękując za dotychczasową działalność prosili o dalszą opiekę i na ich cześć zaśpiewali „Mnohaja lita”.

Xy.

#### Z sali sądowej.

### Wznowienie procesu kolejarzy.

Kraków, 31 sierpnia.

Przed trybunałem zwykłym, któremu przewodniczył radca Ferens w towarzystwie radców Martyła i Raczynskiego, stanęli dzisiaj ponownie oskarżeni o kradzieże kolejowe: Józef Średniawski vel Śreniawski, były starszy konduktor, odsiadujący obecnie karę 5-letnią; Bolesław Krasuski vel Krasucki, starszy konduktor; Kazimierz Wierzuchowski, podurzędnik kolei; Józef Żbik, konduktor; Józef Drożdż, nadkonduktor; Karol Hałatek, starszy konduktor. Oskarżenie wnosił prokurator radca Obtulowicz przy asyście reprezentanta kolei inspektora Wrobla. Bronią oskarżonych adwokaci: dr Seinfeld, dr. Gertler, Schorr i Unger.

Powody oskarżenia są następujące:

Od dłuższego czasu z pakunków podróżnych, wysyłanych galicyjskimi kolejami państwowymi, kradziono najrozmaitsze przedmioty. Z dniem każdym szajka złodziei postępowała sobie coraz śmielej, aż wreszcie na skutek przypadkowego aresztowania Nastaborskiej w Wiedniu, która usiłowała sprzedać tam klejnoty, pochodzące z kradzieży, wyszła na jaw i spowodowała w marcu 1904 r. głośny proces przed sądem przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiadli wówczas: Stanisław Skrzyszowski, Julian Szymański, Józef Piławski, Feliks Moczulski, Karol Fiala, Jan Lachnitt, Józef Średniawski, Karol Hałatek, Józef Mucha i Józef Drożdż. Winnymi kradzieży uznani zostali: Skrzyszowski, Szymański, Piławski, Średniawski i Moczulski.

W czerwcu 1904 r. wpłynęło do prokuratury doniesienie Dyrekcji kolei państwowych, w którym odsiadujący karę Średniawski i Szymański wystąpili z licznymi zarzutami przeciw współoskarżonym oraz innym konduktorom. Doniesienie to spowodowało prokuraturę do wdrożenia nowego śledztwa.

W toku badań przesłuchano Józefa Średniawskiego, który zeznał, że pierwszym, który go nakłonił do kradzieży kolejowych, był Bolesław Krasuski. Zetknął się Krasuski ze Średniawskim jeszcze w roku 1897 i wtedy przyuczył go do zabierania artykułów żywności, jak mleka, wina, mięsa, serów, owoców itd. Krasuski w tym czasie zabrał 5 czy 6 razy po kilka kilogramów mięsa kosztownego, trzy surowe szynki, wysyłane do Lwowa przez Wincent. Sataleckiego, 3 lub 4 zabite gęsi, kilka sztuk drobiu.

W roku 1898 lub 1899 w drodze z Tarnowa do Przemysła Krasuski popełnił kradzież w wagonie pakunkowym z kufra, który otworzył dorobionym kluczem. W roku 1899 lub 1900, Krasuski otworzył w obecności Średniawskiego duży kufer rosyjski i zabrał z niego cztery szpilki złote. W tymże czasie otworzył Krasuski dobranym kluczem inny kufer i zabrawszy z niego rozmaite przedmioty Średniawskiemu ofiarował złotą broszkę o 5 perełkach. Z innego obrabowanego przez Krasuskiego kufra otrzymał Średniawski złoty pierścienek w formie węża. W ciągu roku 1899 i 1900 nie było ani jednej tury, żeby Krasuski nie okradał pakunków.

Co do Drożdża zeznaje Średniawski, że zabierał z koszu wędliny, bryndzę, masło, zlewał z beczek wódkę lub wino do flaszek i odnosił do domu. Prócz tego akt oskarżenia zarzuca Drożdżowi kradzieże dwóch zwojów drutu dla przewodów elektrycznych i złotego łańcuszka do zegarka. Do współników kradzieży zaliczył Średniawski, nadkonduktora Kazimierza Wierzuchowskiego, któremu prócz zabierania wiktuałów zarzucił zabranie damskiego złotego zegarka.

Józefa Żbika i Karola Hałatka akt oskarżenia stawia pod zarzutem kradzieży rozmaitych drobiazgów: perfum, mydeł, chusteczek do nosa itp.

Średniawski, jako powód wznowienia procesu i zdradzenia towarzyszy podał, że skłoniło go do tego bezlitosne obejście się Krasuskiego z żoną Średniawskiego, którą tenże, nie dotrzymawszy przyrzeczeń, wyrzucił za drzwi.

Krasuski według zeznań świadków czynił w istocie ze skradzionych artykułów żywności zapasy, żył nad stan, a jednak pomimo to pieniądze odkładał a nawet zakupił w Zabłociu pod Podgórzem grunt i realność za cenę 8.900 koron.

Świadek Maryan Gawiak i Gawiakowa zeznają, że Drożdż ilekroć wracał ze służby, zawsze obficie zaopatrywał swą piwnicę i spiżarnię. Gawiak wychodził na prośbę Drożdża na tor kolejowy w pobliżu bastionu 3 i oczekiwał tam nadejścia pociągu. Gdy pociąg się zbliżał, Drożdż spuszczał na sznurku torbę swą podróżną, którą następnie świadek odnosił do domu.

Józef Średniawski, który spowodował proces, równocześnie oskarżony jest o kradzież wiktuałów z Krasuskim i Drożdżem, o kradzież kosztowności z Krasuskim, o kradzież damskiego złotego zegarka, z Wierzuchowskim o kradzież materyi na spółkę z Hałatkim.

Rozprawa rozpisana jest na trzy dni, przyczem wezwano 24 świadków.

## P o k ó j .

### Wzajemne gratulacje.

**Portsmouth.** (TBK.) Roosevelt wysłał następujący telegram do Loubeta: Dziękuję panu serdecznie za pański telegram. Jestem wdzięczny za stanowisko, jakie Francja zajęła w kwestyi pokoju.

Telegram prez. Loubeta do cara brzmi: Przesyłam WCMości najserdeczniejsze życzenia z powodu wielkiego wydarzenia, którego dojdzie do skutku umożliwiła mądrość WCMości. Francja, jako sojuszniczka Rosyi, czuje się uszczęśliwioną, z powodu zakończenia tak obfitej w bohaterstwa wojny przez pełen honoru pokój.

Telegram Loubeta do mikada opiewa: Składam WCMości życzenia, z powodu wielkiego dzieła umiarkowania i humanitarnych uczuć, które WCMość okazała.

**Poczdami.** (TBK.) Cesarz Wilhelm otrzymał następujący telegram:

„Dziękuję W. C. Mości najserdeczniej za życzenia. Pragnę skorzystać z tej sposobności, aby wyrazić głęboko odczute uznanie sposobu, w jaki WCMość współdziałała w każdym stadium usiłowań, zmierzających do sprowadzenia pokoju na Wschodzie. Cieszę się nadzwyczajnie, że było mi danem pracować razem z WCMością około osiągnięcia tego celu. Teodor Roosevelt“.

**Petersburg.** (TBK.) Witte wystosował do cara następującą depezę:

„Donoszę WCMości, że Japonia przyjęła żądania WCMości w sprawie warunków pokojowych. Tem samym pokój został przywrócony. Dzięki mądrym i nieugiętym rozkazom WCMości, pozostanie Rosya nadal wielką potęgą na Wschodzie, jaką była dotychczas. Pozostanie też nią na zawsze. Myśmy oddali wszystkie nasze siły umysłowe i cały nasz patriotyzm na usługi, celem wypełnienia poleceń WCMości. Prosimy o przebaczenie, że nie mogliśmy więcej zdziałać“.

### Podarek honorowy dla Roosevelta.

**Lyon.** (TBK.) Tutejszy republikański organ ogłosił subskrypcję na składki, z których ma być sprawiony Rooseveltowi podarek honorowy w formie złotego medalu i złotego wieńca wawrzynowego, lub gałązki oliwnej, na znak wdzięczności za doprowadzenie pokoju do skutku.

### Pokój na rozkaz mikada.

**Londyn.** (Tel. wł.) Japońscy delegaci po zawarciu pokoju mieli łzy w oczach. Attaché wojskowy japoński płakał. Sato, zapytany, czy sądzi, że warunki pokojowe są niekorzystne dla Japonii, odpowiedział krótko: „Postąpiliśmy według rozkazu mikada. Co on uczyni, jest dobre. Naszą rzeczą jest słuchać“.

### Japończycy niezadowoleni.

**Londyn.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z Portsmouth: Dziennikarze japońscy telegrafowali do swoich pism w wyrazach wprost podburzających. Jeden z najpoważniejszych korespondentów japońskich wyraził się wobec korespondenta „Matin'a“ i innych kolegów: Komura powinien popełnić harakiri. Jeżeli tego nie uczyni, to poniżony przez niego naród zabije go. To nie jest pokój, to jest tylko zawieszenie broni, w warunkach dla nas jak najbardziej upokarzających.

Pogróżki dziennikarzy japońskich i innych Japończyków sprawiły, że policja na każdym kroku strzeże japońskich pośredników.

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Tokio donoszą: Z napięciem oczekiwaną jest nadzwyczajna sesja parlamentu, na której przypuszczają wspólny atak wszystkie stronnictwa, łącznie ze stronnictwem rządowym przeciwko gabinetowi. Koła rządowe natomiast okazują nadzwyczajny spokój. Sądzą, że rząd będzie mógł dać parlamentowi zadowalające wyjaśnienia, aibowiem ustępy w tajnym traktacie, które nie mogą być ogłoszone, gwarantują Japonii znaczne koncesje.

### Tajna klauzula.

**Londyn.** (Tel. wł.) Koła dyplomatyczne twierdzą z całą stanowczością, że Rosya oprócz kosztów za utrzymanie więźniów rosyjskich w inny sposób zapłaci

faktycznie koszty wojenne. Dotycząca klauzula, której brzmienie w szczególności nie jest wiadome, znana jest jednak wybitnym firmom bankowym, ale nie ma być podana do ogólnej wiadomości. Jak słychać, japońscy delegaci żądali, aby ta część traktatu pokojowego natychmiast była ogłoszona, jednakże Rosyianie oświadczyli, że otrzymali polecenie z Petersburga, aby nie zgodzić się na to. Prawdopodobnie obawiali się, że Rosya w razie opublikowania tego ustępu miałaby trudności co do nowej pożyczki. O tę kwestyę o mało nie rozbił się cały traktat pokojowy. W ostatniej chwili dopiero Japończycy ustąpili.

Należy obecnie oczekiwać, w jaki sposób rząd japoński zda sprawę z tego ustępu parlamentowi. Sądzą, że nastąpi to na tajnym posiedzeniu parlamentu.

### Następstwa traktatu.

**Londyn.** (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Portsmouth, że były poseł rosyjski na dworzec tokijskim, Rosen, miał oświadczyć, że Rosya starać się będzie wejść z Japonią w jak najściślejsze stosunki, a to głównie w celu sparaliżowania przymierza z Anglią. Rosya traci na Korei wszelkie korzyści handlowe.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ donosi, że Kaneko wyraził się, że Japonia otrzymała więcej, niż się spodziewała. Rozszerzenie się Japonii jest zagwarantowane. Nową pożyczkę Japońską weźmie na siebie Ameryka.

### Opracowanie traktatu.

**Portsmouth.** (TBK.) Prof. Martens i Dennison ustalili już treść wstępu traktatu i pierwsze trzy ustępy. Obecnie pracują nad ustępem o wschodnio-chińskiej kolcji.

Jest możliwe, iż zawieszenie broni będzie opóźnione o 1 lub 2 dni, gdyż wodzowie na polu walki muszą otrzymać instrukcje.

### Prasa rosyjska o pokoju.

**Petersburg.** (TBK.) Dziennik „Ruś“ upoważniony jest do oświadczenia, że nieuzasadnione są krążące w Paryżu pogłoski, iż ugoda z Japonią zawiera tajne paragrafy, według których Rosya zapłacić ma rzekomo 300 milionów i t. p. Rosya daje tylko to, co Japonia niegdyś już miała w ręku, oraz płaci tylko za wydatki, wyłożone przez Japonię na utrzymanie rosyjskich jeńców wojennych. W rosyjskich centrach handlowych oczekują po zawarciu pokoju rozkwitu handlu. Na moskiewskiej giełdzie poszedł wczoraj znacznie w górę kurs papierów. W Odesie spodziewają się szybkiego przywrócenia stosunków handlowych z Dalekim Wschodem.

**Petersburg.** (TBK.) Z Moskwy, Odesy, Niżnego Nowogrodu, Kijowa i innych miast nadchodzą wiadomości, że wszędzie zawarcie pokoju wywołało tę samą radość, jak w Petersburgu.

Tutejsze dzienniki, z wyjątkiem „Now. Wremieni“, wyrażają zadowolenie, iż położono kres rozlewowi krwi. „Ruś“ stwierdza sukces zastępców obu stron, zwłaszcza zaś Japończyków, którzy zapewnili sobie uznanie swych najżywotniejszych interesów. O rosyjskim tryumfie mówić nie byłoby na miejscu: o zwycięstwie zaś dyplomatycznym Rosyi po szeregu niepowodzeń wojennych niema mowy. Chodziło tylko o to, ażeby uniknąć ciężkiego dyplomatycznego, co się też udało. „Słowo“ wyraża zdanie, że zawarty pokój jest taki, jakiego sobie tylko Rosya po haniebnej wojnie życzyć mogła. „Nasza Żiźń“ zadowolona jest wprawdzie z zawarcia pokoju, ale wkręca „Now. Wremieni“ w tem, że Rosya nigdy jeszcze tak niekorzystnego pokoju nie zawarła i że niema Rosyanina, któryby mógł być zadowolony z obecnych warunków pokoju. „Syn Otcieczstwa“ wywodzi, że Rosya nie ma powodu cieszyć się z dyplomatycznego zwycięstwa, lecz po nieszczęśliwej wojnie nie można było niczego lepszego oczekiwać. „N. Wremia“ pisze: Jeśli Rosya przyjmie ten upokarzający pokój, to usłucha tylko konieczności i pokój ten będzie tylko chwilowy. Zwycięzca otrzymał za mało, pokonany poczynił za wielkie koncesje. Ten pokój jest tylko jednym etapem w historii stosunku Rosyi do Japonii, a historia ta dopiero się zaczyna. Po 18-miesięcznej walce Rosyianie i Japończycy uścisną sobie dłonie i zawołają: „Do widzenia“.

## WOJNA.

### Drobne potyczki.

**Tokio.** (TBK.) Z japońskiej kwatery głównej donoszą o kilku drobnych potyczkach, stoczonych z oddziałami rosyjskimi d. 27 sierpnia koło miejscowości Czingheng. Potyczki te miały dla Japończyków wynik pomyślny.

### O przewóz jeńców.

**Frankfurt.** (Tel. wł.) Niemiecki Lloyd traktuje z rządem rosyjskim co do przewiezienia jeńców rosyjskich do ojczyzny. Równocześnie od austriackiego Lloyd'a wystosowano ofertę do rządu rosyjskiego w tej samej sprawie.

### Wydanie jeńców.

**Petersburg.** (TBK.) Rosyjska agencja telegraficzna dowiaduje się z dobrego źródła, że wydanie jeńców nastąpi w jak najkrótszym czasie, poczem nastąpi obliczenie kosztów ich utrzymania.

### Finanse Japonii.

**Londyn.** (TBK.) Japoński agent finansowy Sagashi oświadczył w rozmowie z członkiem Biura Reutersa, że Japończycy posiadają 35 milionów funtów szterlingów, które zostały umieszczone w Londynie, Niemczech i Stanach Zjednoczonych. Japonia nie potrzebuje

więc zaciągać pożyczki, bo ma do rozporządzenia kwotę, wystarczającą na pokrycie kosztów wojennych. Gdyby miała pożyczkę zaciągnąć, to uczyniłaby to jedynie celem skonwertowania długów dawniejszych, ale obecnie nie ma tego zamiaru.

#### Przymierze japońsko-angielskie.

**Londyn.** (TBK.) Biuro Reutera donosi, iż sojusz japońsko-angielski podpisali dnia 12 sierpnia Landsdowne i Hayashi.

#### Amnestya polityczna.

**Petersburg.** (Tel. wł.) „Birzewija Wiedomosti“ donoszą, że w pierwszych dniach września proklamowana będzie wielka amnestya równocześnie z ogłoszeniem traktatu pokojowego. Oprócz wymienionych już kategorii przestępców politycznych wypuszczeni będą z więzień aresztowani w pamiętnym dniu rzezi w Petersburgu d. 22 stycznia rb. Ogólna liczba amnestyonowanych ma dobiegać do 10 tysięcy.

#### Sankcya ustawy.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcye ustawy, zmieniającej § 3 ustawy o należytościach za przeniesienie majątku i ogłasza zarazem rozporządzenie wykonawcze.

#### Mianowania.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie profesorom: Antoniemu Borzemskiemu z gimn. w Sanoku w VII gimn. we Lwowie, Michałowi Nowosielskiemu z gimn. św. Jacka w Krakowie w gimn. III w Krakowie, Józefowi Przybylskiemu z gimn. III w Krakowie w gimn. św. Jacka w Krakowie.

Dalej nadał opróżnione posady nauczycielskie supleptom: Stanisławowi Biełkiewiczowi w gimn. polskim w Kolomyi, Bolesławowi Błażkowi w gimn. w Stryju, Antoniemu Chłapowi w gimn. w Bochni, Niczeforowi Danyszowi w gimn. w Buczaczu, Eugeniuszowi Flisowi w gimn. polsk. w Przemyslu, Apolinaremu Garlickiemu w gimn. w Sanoku, Janowi Gdule w szkole realnej w Śniatynie, Stefanowi Hurce w II szkole realnej w Krakowie, dr. Salomonowi Handlowi w gimn. w Brzeżanach, Jarosławowi Horczyńskiemu w gimn. rusk. w Kolomyi, Karolowi Kaliszczakowi w gimn. w Sanoku, Michałowi Kalitowskiemu w gimn. Dębicy, Bolesławowi Kielskiemu w szkole realnej w Krośnie, Adamowi Kłodzińskiemu w gimnazjum w Jarosławiu, Michałowi Krzeczowskiemu w II gimn. w Rzeszowie, Henrykowi Krzyżanowskiemu w II gimn. w Rzeszowie, Edmundowi Łasińskiemu w szk. realn. w Żywcu, Stanisławowi Matzke w szk. r. w Stanisławowie, Franciszkowi Pękałe w II gimn. w Tarnowie, Janowi Piątkowi w gimn. w Stryju, Janowi Pöllnerowi w gimn. w Wadowicach, Stanisławowi Russowi w gimn. w Podgórzu, Andrzejowi Stopce w gimn. rusk. w Tarnopolu, Stasławowi Więckowskiemu w I. szk. real. we Lwowie, Aleksandrowi Wieleżyńskiemu w szk. realn. w Krośnie; zamianował nauczycielem rel. gr.-kat. w gimn. akademickim we Lwowie ks. Leonidasa Ilnickiego.

#### Przesilenie na Węgrzech.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Fejervary w przejeździe do Ischlu bawił wczoraj w Wiedniu. Podróży tej kola polityczne przypisują nadzwyczajne znaczenie. Według „W. Allg. Ztg.“ audyencya dzisiejsza specjalnie dotyczyć będzie pełnomocnictw gabinetu wobec zbliżającej się sesji sejmu węgierskiego i będzie to ostatnia audyencya przed sejmem.

Na ostatniej audyencyi omawiano kwestye, dotyczące spraw wspólnych monarchii. Obecnie chodzi głównie o zwalczanie biernego oporu opozycji na Węgrzech i odroczenie Sejmu. Kola polityczne nie uważają za rzecz wykluczoną, aby b. minister skarbu Lukacs jeszcze ponownie wezwany był na audyencyę.

#### Lojalność i patriotyzm Tyrolczyków.

**Bozen.** (TBK.) Cesarz wystosował do namiestnika bar. Schwarzenaua odręczne pismo, w którym dziękuje ludności Tyrolu za lojalne i patriotyczne zachowanie się podczas pobytu monarchy tamże i za objawy serdeczności, które go cieszyły.

#### Wypowiedzenie deklaracyi.

**Wiedeń.** (TBK.) Dnia 24 września 1904 r. podpisana w Rzymie deklaracya o prowizorycznym uregulowaniu stosunków między Austro-Węgrami a Włochami zawiera także ugode, że deklaracya ta może być wypowiedziana na 6 miesięcy każdego czasu po 31 grudnia 1905 r. Ponieważ istnieje nadzieja, że nowo ułożony w Valombrosa traktat z Włochami, oraz traktat handlowy z Niemcami będą mogły wejść w życie z d. 1 marca 1906 r., oba rządy uchwaliły wypowiedzieć z dniem 31 sierpnia br. wymienioną wyżej deklaracyę z podaniem terminu na dzień 1 marca 1906 r.

#### Zerwanie unii norwesko-szwedzkiej.

**Karlstad.** (TBK.) Norwescy delegaci do rokowań w sprawie rozwiązania unii przybyli tu wczoraj, witani owacyjnie przez tłumy ludności.

#### Przesilenie gabinetowe w Bułgarii.

**Sofia.** (TBK.) Przesilenie gabinetowe zażegnano przez ustąpienie dwóch ministrów. Prezydent Petrov pozostał w gabinecie.

#### Wybór metropolity.

**Belgrad.** (TBK.) Przy powtórny wyborze metropolity 28 głosów otrzymał biskup Dimitrijew. Wybór ten wymaga jeszcze do swej prawomocności zatwierdzenia ze strony króla.

**Belgrad.** (TBK.) Zatwierdzenie przez króla wyboru metropolity Dimitrijewa odroczone do dziś do godz. 8 rano. Odroczenie to wywołało wśród duchowieństwa wielkie niezadowolenie. W kołach duchowieństwa spodziewają się, iż zatwierdzenie nastąpi, gdyż inaczej nastąpiłby konflikt między duchowieństwem a rządem.

#### Cholera.

**Kwidziń.** (TBK.) Jak „N. W. Mittheilungen“ donoszą, u zmarłej dnia 28 sierpnia kobiety w Chelmnie stwierdzono cholereę.

**Kwidziń.** (TBK.) „N. W. Mittheilungen“ donoszą, że w miejscowości Steul zatrzymano pewnego flisaka podejzanego o cholereę. Odesłano go do Grudziądza. Również przewieziono tam jedną osobę, która zachorowała w Bösslersee.

**Hamburg.** (TBK.) Podczas sekcji zmarłego na zapalenie płuc 27 letniego wychodźcy z Rosyi stwierdzono cholereę. Dalszych wypadków niema. Według urzędowych zapewnień niema powodów do obaw.

**Neufahrwasser** (pod Gdańskiem). (TBK.) U flisaka przybyłego tu stwierdzono cholereę.

#### Flota angielska na Bałtyku.

**Swinemünde.** (TBK.) Flota angielska odplynęła do Neufahrwasser. (Po cholereę?)

#### Zderzenie się torpedowców.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Poli, że łódź torpedowa Nr. 38, która najechała na kontrtorpedowiec „Satelit“, wkrótce po zderzeniu zatonała. Część załogi wyratowano, dotychczas brak trzech ludzi. „Satelit“ uszkodzony.

**Wiedeń.** (TBK.) Marszałek Galicyi hr. Stanisław Badeni wyjechał wczoraj z powrotem do Lwowa.

Biskup kielecki, ks. Tomasz Kuliński, odjechał z powrotem do Kielc.

#### NA MARGINESIE.

### Poeta i złodziej.

Olsniewająco szybkim i pewnym ruchem włamywacz wyszarpnął zapomocą t. zw. „ścierki złodziejskiej“ szybę w mieszkaniu poety Euzebiusza Wyrwidąbca, twórcy „Strzaskanych grotów“, „Polamanej miłości“ i „Zgruchotanego człowieka“.

Śmiały złodziej, używając umiejętnie złodziejskiej latarki, powoli orientował się w mieszkaniu, pomimo jednak bardzo skrzętnych poszukiwań nie znalazł nic innego, oprócz kilku nadwyżonych mebli, oraz stosów zapisanego papieru.

W końcu jednak szmer obudził spokojnie śpiącego poeę. Zobaczywszy nieznanego człowieka, nie przestraszył się, lecz pod wpływem wiecznie niepokojącej go myśli, pospiesznie zawołał.

— Niech pan będzie łaskaw przyjsć tak około pierwszego, a trzeciego to już z wszelką pewnością.

— Niech się pan uspokoi — odparł ze słodyczą dziarski złodziej. — Nie jestem wierzycielem, pragnęlbym pana tylko okraść, ale to będzie zapewne trudno, bo pan jest przecież...

— Początkującym literatem — dokończył pospiesznie poeta.

— Tak, tak, to przykre, nie posiada pan naturalnie nic wartościowego.

— O, przepraszam pana! — zaprotestował poeta i szerokim gestem wskazał rozrzucone po podłodze rękopisy.

A włamywacz zmrużył oko.

— I to wszystko własne?...

— Z głębi piersi! A zresztą, gdyby nawet nie wszystko, czy pan rozumiesz, co to są filiacje literackie, zapożyczania?

Złodziej poklepał poeę po ramieniu:

— Ta, ta, ta! Mówmy sobie: „wy“, dobrze kolego?

Zemścił się.

Zsd.

### Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 sierpnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura		
				Opad w 24 g. (w 3 pp.)	Sar- wyższa	Naj- niższa
7 rano	725.2	15.0	SW <sub>6</sub>	3.9	18.2	11.4
2 popoł.	726.5	12.6	W <sub>7</sub>			
9 wiecz.	729.5	11.9	W <sub>5</sub>			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.

— **Cholera w Galicyi.** W Padwi Narodowej, powiatu mieleckiego, zachorowały w czasie między 22 a 30 sierpnia b. r., w rodzinie flisaka, który z flisu na Wiśle w Prusiech do domu powrócił, trzy osoby wśród objawów cholerycznych. Z tych jedna osoba już wyzdrowiała a dwie zmarły. Równocześnie oprócz tych wypadków zachorował i umarł w Padwi Narodowej wędrowny zegarmistrz, który, jak dochodzenie wykazało, miał styczność z rodziną flisaka. Więcej chorych niema. Badanie bakteriologiczne dotychczas nieukończone. Dr. Merunowicz wyjechał na miejsce, celem sprawdzenia stanu rzeczy i ewentualnego poczynienia właściwych zarządzeń.

— **Kram akademicki.** Nowy rok szkolny, poczynający się w poniedziałek dnia 4 b. m., to najlepsze źródło

dochodu dla sklepów z przyborami szkolnymi. Każdy z tych handlów przygotowuje wielkie zapasy na sezon. Podobnie też i sklep akademicki „Kram“ akad. Kofa T. S. L., ul. Chorążczyzny I. 14, przygotował wszystko, cokolwiek mogą zapotrzebować uczniowie i oczekuje na dotychczasowych swoich odbiorców, jako też zaprasza nowych. Ceny uniarkowane, wyroby ile możliwości krajowe, a dochód na wzniosłe cele, godzi się przeto poprzeć sklep ten bardziej, niż inne podobne.

— **Wystawa lokalna** prac uczniów rękodzielniczych i zabytków cechowych we Lwowie. Komitet wzywa wystawców, żeby zgłoszone wyroby przesyłali do biura wystawy (Ratusz) I. piętro w nieprzekraczalnym terminie do 5 bm. Równocześnie uprasza się cechy miejscowe i prowincjonalne o nadsyłanie w ym samym terminie zabytków cechowych.

— **Czy to załatwienie sprawy?** Jak było do przewidzenia, sfery miejskie we Lwowie przeprowadziły akcye przeciw drożyznie mięsa w taki sposób, który musi obudzić poważne wątpliwości. Oto zamiast chwycić się radykalnego środka, jak Wiedeń i Kraków, t. j. założenia jatek miejskich, postanowiono dopuścić do sprzedaży mięso prowincjonalne, t. j. najgorszej sorty, co naturalnie nie może oddziaływać i nie oddziały na ceny mięsa lepszego, jest więc tylko bałamuceniem opinii publicznej bardzo mało wartymi pozorami, i niby to „dobroczyńnego“ działania dla sfer biedniejszych, a nie może mieć pretensyi do nazwy akcyi społecznej. Przeprowadzono przytem akcye w tajemnicy po to, aby opinia publiczna nie mogła się o niej dowiedzieć, i aby nie zdemaskowała jej ewentualnej bezcelowości.

Jak zresztą pozorną będzie taniość towaru, wprowadzonego na targ, wskazują choćby ceny mięsa prowincjonalnego, jakie podaje jeden z organów tutejszych, oddanych na usługi sferom miejskim. Dziennik ten mianowicie pisze:

„Cena mięsa prowincjonalnego jest dotąd za kilogram: wołowe 1 k. 36 h., cielęce 1 k. 40 h., baranie 1 k. 20 h., wieprzowe 1 k. 60 h., a w jatkach zaś na placu Strzeleckim sprzedawcą będą rzeźnicy a kordowani z prowincyi (a więc nie w jatkach miejskich — przyp. red.): wołowe 1 klgr. po 1 k. 12 h., cielęce 1 klgr. po 1 k. 20 h., baranie 1 klgr. po 1 k., wieprzowe 1 klgr. po 1 k. 12 h.“

Są to ceny zatem, które, gdyby nawet ich dotrzymano, a nie pozostawiono na papierze jedynie, jeśli weźmiemy pod uwagę lichotę tego mięsa, nie mogą być uważane za wydatne obniżenie cen, jakie się obecnie płaci. Przytem czy to nie wskazuje na połowiczność podjętej akcyi, że miasto, które założyło rzeźnię po to, aby skupić w niej bicie bydła na mięso dla całego Lwowa, teraz samo jej robi konkurencyę i dopuszcza na targ mięso z bydła, bitego po za rzeźnią, zamiast tej rzeźni użyć za podstawę do miejskiej sprzedaży taniego a dobrego mięsa? Bo to, co zrobił obecnie pan Rutowski — jak się poważnie obawiamy — nie będzie wcale zapobieżeniem drożyznie mięsa, ale tylko pogorszeniem jego gatunkowem i obniżeniem jego spożywczej i odżywczej wartości, pominawszy już, że takie mięso nie ma tego bezpieczeństwa sanitarnego, co mięso z rzeźni i że nawet w danym razie może być dla publiczności szkodliwem. Zresztą fakty pokażą, czy to jest poważna robota, czy tylko „pendent“ do przesławnej „ankiety drożyznianej“!

— **Wielki wiec ludowy w Cieszynie** odbędzie się nieodwołalnie w tę niedzielę dnia 3 b. m. o godz. 2 popołudniu. Miejsce zborne: Dom Narodowy na Głównym Rynku (Demelplatz). Jeśli pogoda dopisze, wiec odbędzie się na łące na Saskiej Kępie koło octarni, w razie niepogody w Domu Narodowym. Imieniem komitetu wzywają rodaków na wiec wszyscy trzej posłowie polscy z Księstwa Cieszyńskiego: Jerzy Cienciąła, dr. Jan Michejda i Franciszek Halfar, nadto ks. pastor Franciszek Michejda, ks. Józef Londzin i Franciszek Friedel z Frysztatu, redaktor „Głosu ludu śląskiego“. Jak widzimy z tych nazwisk, komitet składa się z przywódców najgłówniejszych trzech stronnictw narodowych w Księstwie, t. j. katolików, ewangelików i radykałów, które tym razem, jak słusznie oczekiwać należało, idą wspólnie. Komitet wydał odezwę, którą poniżej powtarzamy:

„Kochani Rodacy! Ważna nadeszła chwila dla ludu polskiego na Śląsku! Ziemia Cieszyńska, to staropolska nasza ziemia, ziemia przez naszych przodków krwią i potem zroszona, a nam w spuściznie przez nich zostawiona z obowiązkiem, abyśmy jej strzegli i przyszłym pokoleniom ją przekazali.

„Jeżeli chcemy się ostać na tej ziemi i spełnić zadanie na nas włożone, to musimy dbać o to, abyśmy nie byli w niczem upośledzeni, aby równe prawo, jakie nam w konstytucyi dano, tak samo, jak i innym obywatelom tej ziemi, zostało wykonane, abyśmy w naszym kraju dla naszych dzieci mieli nasze szkoły, aby w sądach i urzędach i w życiu publicznem naszego ludu i naszego języka nie poniewierano, abyśmy w Sejmie i w Radzie państwa mieli odpowiednią liczbę posłów i aby znikoma mniejszość obywateli innej narodowości nie panoszyła się nad nami, tak jakbyśmy my tu byli przybyszami, a oni jakoby byli panami tej ziemi.

„Po długim czasie, po długiej walce otrzymaliśmy nareszcie gimnazjum polskie w Cieszynie i niewystarczające początki szkoły, celem wychowania nauczycieli ludowych dla szkół naszych, t. zw. paralelki.

„W sądach i urzędach nie możemy się dokołatać naszych praw, istniejące rozporządzenia nie są przestrzegane, a z większą niż kiedykolwiek zapalczywością narzucane bywają ludowi naszemu pisma urzędowe w języku mu niezrozumiałym.

